

# ARTYKUŁY RECENZYJNE

---

I RECENZJE





<https://doi.org/10.18778/1644-857X.22.02.12>

AGNIESZKA KITA

ARCHIWUM PAŃSTWOWEGO MUZEUM AUSCHWITZ-BIRKENAU W OŚWIĘCIMIU /

ARCHIVES OF THE STATE MUSEUM AUSCHWITZ-BIRKENAU IN OŚWIĘCIM

 <https://orcid.org/0000-0002-2338-4399>

## **„Przerażająca historia opętanego szaleństwem pseudonaukowca” – daleka od faktów biografia dra Josefa Mengele**

**(Na marginesie książki Maxa Czornyja,  
*Mengele. Anioł Śmierci z Auschwitz*,  
Wydawnictwo Filia, Poznań 2022, ss. 348)**

P anująca w ostatnim czasie pewnego rodzaju moda na książki o tematyce związanej z obozami koncentracyjnymi i zagłady (zwłaszcza KL Auschwitz<sup>1</sup>) przynosi coraz to nowe pozycje na rynku wydawniczym. Obok Armii Grese<sup>2</sup> i Ilse Koch<sup>3</sup>, SS-Hauptsturmführer dr Josef Mengele jest jedną z postaci związanych z historią obozów koncentracyjnych, do losów której bardzo chętnie odwołuje się kultura popularna. W ciągu kilku ostatnich lat na temat lekarza z Auschwitz ukazało się w Polsce kilka publikacji opisujących działalność esesmańskiego doktora w rewirach szpitalnych obozu Birkenau oraz jego powojenne losy w krajach

<sup>1</sup> W niniejszym artykule terminy „Auschwitz”, „KL Auschwitz” będą odnosiły się do całego kompleksu obozowego, a nie tylko do obozu macierzystego, chyba że zaznaczono inaczej.

<sup>2</sup> A. Vasquez-Figueroa, *Piękna bestia. Opowieść seksualnej niewolnicy ję-dzy z Belsen*, Warszawa 2014.

<sup>3</sup> M. Czornyj, *Bestia z Buchenwaldu*, Kraków 2022.

Ameryki Południowej. Obok wznowienia wydanej w 1986 r. książki Geralda L. Posnera i Johna Ware<sup>4</sup> opublikowano także oparte „na faktach” powieści historyczne<sup>5</sup>. W trend ten doskonale wpisuje się najnowsza książka Maxa Czornyja *Mengele. Anioł Śmierci z Auschwitz*<sup>6</sup>, z informacją na pierwszej stronie okładki: „Przerażająca historia opętanego szaleństwem pseudonaukowca”. Bardzo istotną kwestią w kontekście treści tej pozycji (co będę wielokrotnie podkreślać), jest stwierdzenie, że wydarzenia opisane w książce mają potwierdzenie w dokumentach.



Zanim przejdę do recenzji książki Maxa Czornyja, warto przyrzeć się samemu autorowi. W ostatnim czasie tematy związane z Auschwitz stały się bardzo popularne, niestety nie wśród zawodowych historyków. Wielu autorów nie mających odpowiedniego wykształcenia, a zwłaszcza znajomości tematu, podejmuje się trudnego zadania przedstawienia życia w obozach koncentracyjnych i zagłady. Wychodzą z tego twory pokroju wielokrotnie omawianego i krytykowanego *Chłopca w pasiastej piżamie*<sup>7</sup>, czy *Tatuażysty z Auschwitz*<sup>8</sup>. Również i w tym wypadku autor nie jest historykiem, co więcej, historii nawet

nie studiował. Max Czornyj urodził się w 1989 r., a z zawodu jest adwokatem. Jak można przeczytać na stronie wydawnictwa Filia: „Niczym w dowcipie lubi stare wino, spleśniałe sery i samochody bez dachu. Pasjonuje go broń czarnoprochowa – rewolwery Colta i Remingtona. Kolekcjonuje antyki, przede wszystkim sztychy, zegary, zegarki, również zabytkowe meble. Lubi grać w szachy, a na

<sup>4</sup> G.L. Posner, J. Ware, *Mengele. Polowanie na Anioła Śmierci*, Kraków 2019.

<sup>5</sup> Na przykład: M. Nani, *Anatomia doktora Mengele*, Kraków 2021; Ch. Macht, *Spowiedź doktora Mengele*, Warszawa 2020. Fenomen popularności książek inspirowanych życiem Josefa Mengele oraz przekłamania w nich zawarte zasługują na omówienie w oddzielnym artykule.

<sup>6</sup> M. Czornyj, *Mengele, Anioł Śmierci z Auschwitz*, Poznań 2022.

<sup>7</sup> J. Boyne, *Chłopiec w pasiastej piżamie*, Kraków 2007.

<sup>8</sup> H. Morris, *Tatuażysta z Auschwitz*, Warszawa 2018.

playstation nie grał nigdy”<sup>9</sup>. Wymienione są również dotychczasowe publikacje młodego autora – głównie thrillery i kryminały. Max Czornyj zaczął próbować swoich sił również jako twórca powieści historycznych. Najnowszym produktem pisarza jest właśnie, pisana w pierwszej osobie, próba stworzenia (auto)biografii Josefa Mengele.

Książka liczy 348 stron, nie ma spisu treści. Składa się ze 106 króciutkich rozdziałów pogrupowanych w następujące części: wstęp, opisujący jeden z domniemanych eksperymentów Mengele; następnie „Mengele Anioł Śmierci” – jest to przedstawienie dzieciństwa oraz młodości bohatera i narratora przed przybyciem do KL Auschwitz. Kolejna część, „Auschwitz”, dotyczy działalności esesmańskiego doktora w obozie: eksperymenty, walka z epidemiami, likwidacja obozu cygańskiego oraz inne ważne wydarzenia z czasów służby Mengele jako Lagerarza przedstawione z jego punktu widzenia. Ostatnie rozdziały, rozpoczynające się od podtytułu *17 stycznia 1945*, to opis powojennych losów Mengele do jego śmierci na plaży w brazylijskim Bertiorgi w 1979 r.

Widać, że autor inspirował się słynnym powiedzeniem Alfreda Hitchcocka – „Film<sup>10</sup> powinien zaczynać od trzęsienia ziemi, potem zaś napięcie ma nieprzerwanie rosnać”. Max Czornyj również zaczyna swoją powieść od „trzęsienia ziemi” – stworzenia sztucznych zrosniętych bliźniąt z czternastoletnich Żydówek. Zszywanie ludzi przez Mengele jest popularnym tematem, często powtarzającym się w wielu publikacjach na jego temat. Ta makabryczna legenda wywodzi się prawdopodobnie z eksperymentów przeprowadzanych na bliźniętach, a polegających na wymiennym przetaczaniu krwi między dwojgiem dzieci, bez uprzedniego przeprowadzenia „prób krzyżowych”. Efektem tych eksperymentów niejednokrotnie była śmierć małych pacjentów<sup>11</sup>. We fragmentach dotyczących eksperymentów widać wpływ na autora horrorów *gore* – pełnych

<sup>9</sup> <https://www.mrocznastrona.pl/Autor/108> (dostęp: 9 II 2023).

<sup>10</sup> W tym wypadku książka.

<sup>11</sup> Jedna z byłych więźniarek, Vera Alexander, w swoich zeznaniach przed Zaoznym Trybunałem w Jerozolimie w 1985 r. przyznała, że widziała na własne oczy zszyte bliźnięta Guida i Nina. Jej relacja nie jest jednak do końca wiarygodna, ponieważ jeszcze w 1963 r. zeznała, że zszytymi dziećmi była dziewczynka i chłopiec. Ponadto wersje jej zeznań w tej sprawie różnią się od siebie. W Archiwum Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu nie ma dokumentów potwierdzających tego rodzaju eksperymenty. Zeznania V. Alexander za: H. Kubica, *Dr Mengele i jego zbrodnie w obozie koncentracyjnym Oświęcim-Brzezinka*,

brutalności i rozlewu krwi, mających wywołać w widzu lub czytelniku bardziej uczucie obrzydzenia niż strachu. Miłośnicy tego typu filmów z pewnością odnajdą w zszywaniu bliźniaczek odniesienie do słynnej „Ludzkiej stonogi”<sup>12</sup>, której reżyser notabene opowiadał, że inspirował się eksperymentami Anioła Śmierci z Auschwitz.

Im bardziej czytelnik zapoznaje się z historią dra Mengele, tym więcej błędów pojawia się w tekście. Niestety, nie są to drobne niedociągnięcia czy świadome koloryzowanie faktów wynikające z *licentia poetica*. Biorą się one z braku wiedzy czy wręcz ignorancji. Sprzeczność z faktami historycznymi, w której pozostaje autor, jest efektem braku jakiegokolwiek kwerendy, nie mówiąc o głębszym zapoznaniu się z tematem. Jednym z najbardziej chyba rażących błędów jest umieszczenie obozu koncentracyjnego Auschwitz w Generalnym Gubernatorstwie (s. 78)<sup>13</sup>, czyli na okupowanych przez Niemców terytoriach II Rzeczypospolitej. Motyw GG pojawia się również przy służbie Mengelego jako pracownika Centralnego Biura do spraw Repatriantów przy Komisarzu Rzeszy do spraw Umacniania Niemczyzny w Poznaniu (s. 113), który to Poznań znajdował się w tzw. Kraju Warty.

Kolejnym kuriozum jest oferta przedstawiciela Ministerstwa Propagandy i Oświecenia Publicznego Rzeszy, który oferuje Mengelemu wolną rękę w postępowaniu z podległymi mu więźniami w zamian za wywiad opowiadający historię życia doktora z Auschwitz (s. 41–49). Dlaczego jest to nieprawdopodobne? Ponieważ Ministerstwo Propagandy nie miało żadnej władzy nad obozami koncentracyjnymi i zagłady ani nad przebywającymi w nich więźniami. Kontrolę nad obozami i osadzonymi w nich ludźmi sprawował Wydział D Głównego Urzędu Gospodarki i Administracji SS (SS-Wirtschafts- und Verwaltungshauptamt, SS-WVHA)<sup>14</sup>, na czele którego stał SS-Obergruppenführer Richard Glücks. Do przełomu lat 1941/1942 za wszelkie sprawy dotyczące obozów i więźniów odpowiadał Inspektorat Obozów Koncentracyjnych (Inspektion der Konzentrationslager, IKL), następnie włączony do SS-WVHA. Kwestiami związanymi z higieną i medycyną w obozach zajmował się podwydział III D,

„Zeszyty Oświęcimskie” 1993, t. XX, s. 351–352 oraz E. Klee, *Auschwitz, medycyna III Rzeszy i jej ofiary*, Kraków 2014, s. 457–458.

<sup>12</sup> *The Human Centipede: First Sequence*, 2009, reż. Tom Six.

<sup>13</sup> Miasto Oświęcim/Auschwitz, a tym samym obóz, znajdowało się w prowincji Górny Śląsk (Oberschlesien) w III Rzeszy.

<sup>14</sup> SS-WVHA dzielił się na cztery podwydziały (I–IV): Centrala, Zatrudnienie i praca więźniów, Sprawy sanitarne i higieniczne w obozach, Administracja obozów.

szefem którego był Enno Lolling, zwierzchnik wszystkich lekarzy SS, w tym również Josefa Mengelego, pełniących służbę w obozach koncentracyjnych. W porozumieniu z przedstawicielami pozostałych podwydziałów Wydziału D SS-WVHA wydawał on zgodę lub zlecał przeprowadzanie eksperymentów w obozach koncentracyjnych. Każdy lekarz SS mógł zostać skierowany do służby w kacecie, ale również mógł poprosić o takowe przeniesienie w celu przeprowadzenia badań, których projekt wcześniej sobie przygotował albo został mu on zlecony do zrealizowania. W przypadku Mengelego osobą, która zachęciła go do zgłoszenia się do służby w obozach koncentracyjnych był jego mentor, profesor Otmar von Verschuer<sup>15</sup>, od 1942 r. dyrektor Instytutu im. Cesarza Wilhelma ds. Antropologii, Nauki o Dziedziczeniu i Eugeniki. Miał on nadzieję, że sam także skorzysta na badaniach przeprowadzonych przez swojego protegowanego.

Kolejny bardzo poważny zarzut, jaki można wysunąć pod adresem autora, to brak znajomości topografii kompleksu obozowego Auschwitz. W czasach Internetu (nie mówię nawet o wizytach w archiwum czy zwiedzaniu muzeum) w każdym smartfonie plany obozu oraz jego filii są powszechnie dostępne dla wszystkich. Naprawdę niewielki wysiłek wystarczy do zapoznania się z topografią miejsca, w którym pragnie się umieścić akcję swojej powieści. Moim zdaniem zakrawa to na brak szacunku dla czytelnika, który w autorze widzi często swojego rodzaju godny zaufania autorytet. Jako osoba pracująca w Muzeum Auschwitz-Birkenau miałam poważne problemy z umiejscowieniem akcji powieści. Wiedza historyczna na temat miejsc, w których pracował Mengele, zderza się w treści książki z chaosem i brakiem jakiegokolwiek poprawności w lokalizacji.

---

<sup>15</sup> Otmar Freiherr von Verschuer – urodzony 16 VII 1896 r. w Richelsdofrer Hütte – profesor, genetyk. Habilitował się w 1927 r. na uniwersytecie w Tybindze. W 1933 r. został profesorem nadzwyczajnym. Twórca i redaktor naczelnym czasopisma „Der Erbarzt”. Od kwietnia 1935 r. dyrektor Instytutu Biologii Dziedziczenia i Higieny Rasowej na Wydziale Medycznym Uniwersytetu im. Johanna Wolfganga Goethego we Frankfurcie nad Menem. Kierownik Urzędu Polityki Rasowej NSDAP. W swojej pracy naukowej zajmował się badaniem bliźniąt i miał w tej tematyce znaczące osiągnięcia. Od 1942 r. kierownik Instytutu Antropologii w Instytucie im. Cesarza Wilhelma. To on zachęcił Josefa Mengelego do aplikowania na stanowisko lekarza w KL Auschwitz. Po wojnie pracował dalej naukowo i zdobył międzynarodowe uznanie. Od 1952 r. był przewodniczącym Niemieckiego Towarzystwa Antropologicznego. Zginął w wypadku samochodowym w 1969 r. w Münster. Ma na swoim koncie 290 publikacji na temat badań nad bliźniętami, antropologią i genetyką.

Cieężko domyślić się, że Auschwitz i Birkenau były dwoma oddzielnymi obozami. Kiedy Czornyj opisuje spotkanie esesmańskiego lekarza z komendantem obozu, nie sposób ustalić, czy ma na myśli budynek Komendantury w obozie macierzystym, czy w Birkenau. Poważnym błędem jest umiejscowienia bramy ze słynnym napisem „Arbeit macht frei” w Birkenau. Z opisu zawartego w książce („równe rzędy baraków, kominów oraz latarni”, „błękitne niebo gdzieś niedziedzie zlewa się z horyzontem”, s. 136) wynika, że Mengele jedzie na spotkanie ze swoim przyszłym przełożonym Standortarzem SS-Hauptsturmführerem Eduardem Wirthsem właśnie do Birkenau. W rzeczywistości główny lekarz obozu miał swój gabinet w lazarecie w Auschwitz.

Brak znajomości historii oraz realiów obozowych (o czym w dalszej części) jest wręcz zatrważający i jest kolejnym dowodem braku jakiegokolwiek kwerendy. Autor nie zna terminologii obozowej, z którą z pewnością zaznajomiłby się, gdyby zajrzał do źródeł. W książce używa sformułowań takich jak: „kwartał chorych” (s. 143), „nadzorca kwartału” (s. 170), „barakowy” (s. 150), „obozowy” (s. 153) czy „podoficer służby obozowej” (s. 155). Gdyby autor tłumaczył z języka niemieckiego zupełnie nowe pojęcia, nieznanne w języku polskim, takie słowotwórstwo byłoby w pełni uzasadnione. Jednak w badaniach nad obozami koncentracyjnymi i zagłady już dawno zostało ustalone słownictwo do opisu funkcji, wydarzeń czy miejsc. Sami więźniowie jeszcze w latach funkcjonowania obozów tworzyli tzw. *Lagersprache*<sup>16</sup>, którą posługiwali się na co dzień. Gwara obozowa różniła się w zależności od kacetu, ale ta najbardziej znana pochodzi z Auschwitz. W obozie nie było kwartału chorych tylko rewir, czyli szpital więźniarski. Nadzorcy kwartału to po prostu więźniowie-lekarze i pielęgniarze (*flegerzy*) zajmujący się więźniami oraz blokowi (a nie barakowi) odpowiedzialni za porządek na blokach więźniarskich (również szpitalnych). Obozowy to Lagerältester – starszy obozu, zwierzchnik wszystkich więźniów funkcyjnych. Kapo natomiast nie zajmowali się więźniami w miejscu zamieszkania, a nadzorowali komanda robocze (s. 191). O ile nieszczęsnego „podoficera służby obozowej”<sup>17</sup> można jeszcze

<sup>16</sup> Na temat *Lagersprache* por. D. Wesołowska, *Słowa z piekła rodem*, Kraków 1996.

<sup>17</sup> Esesmani służący w załogach obozów koncentracyjnych dzielili się na dwie grupy: wartowników oraz pracowników wydziałów Komendantury. Służba tych pierwszych polegała na pilnowaniu więźniów w czasie pracy, kontroli wchodzących i wychodzących na tereny przyobozowe i samego obozu oraz pełnieniu służby



zrozumieć, o tyle powyższe przykłady błędów w nazewnictwie są niewybaczalne. Podobnie jak fakt, że w obozowym świecie wykreowanym przez Czornyja kobiety i mężczyźni zdają się przebywać na tych samych odcinkach obozu (s. 199). W kacetach funkcjonował ścisły podział na kobiety i mężczyzn, nawet dzieci były oddzielane od rodziców. Ponadto, jakiegokolwiek kontakty więźniarek z więźniami były surowo karane, aż do śmierci włącznie.

Wiadomo, że od autora powieści, nawet opartej na prawdziwych wydarzeniach, nie można wymagać pełnej znajomości faktów historycznych z okresu, o którym pisze. W przypadku książki Czornyja, pisarz albo rozmyślnie lekceważy realia obozów koncentracyjnych i zagłady, albo po prostu ich nie zna. Po raz kolejny nie mam na myśli szczegółów znanych jedynie badaczom tematu, ale podstawowych, powszechnie dostępnych informacji. Jednym z najbardziej rażących przykładów nieznajomości obozowego świata jest umieszczenie Romów w Sonderkommando (s. 185). Była to specjalna więźniarska grupa robocza, która została stworzona w celu obsługi komór gazowych i krematoriów. W jej skład wchodził Żydzi z całej Europy, a ich zadaniem było utrzymanie spokoju w szatniach przy komorach gazowych, przeszukiwanie i strzyżenie zwłok zagazowanych ludzi czy wreszcie palenie ciał w krematoryjnych piecach. Członkami Sonderkommando byli młodzi żydowscy mężczyźni, którzy zostali zmuszeni do pomocy w zagładzie własnych braci i sióstr<sup>18</sup>.

W „Aniele Śmierci z Auschwitz” Josef Mengele nie dość, że wydaje rozkazy więźniom z Sonderkommando (s. 183), uczestniczy w gazowaniu, to dodatkowo wsypuje cyklon do komory gazowej (s. 181). Taki przebieg wydarzeń jest mało prawdopodobny, ponieważ w Auschwitz obowiązywały ścisłe procedury dotyczące tzw. ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej. Wyznaczeni oficerowie i sanitariusze SS byli odpowiedzialni za dostarczenie puszek z cyklohem B i wsypanie go do komór gazowych. Sonderkommando miało swojego nadzorcę-esesmana oraz przydzielonych wartowników – inni członkowie SS, bez odpowiednich uprawnień, nie mieli wstępu do krematoriów. Doktor Mengele należał, co prawda, do

---

wartowniczej na wieżyczkach. Wartownicy nie mieli prawa wstępu na teren obozu. Z kolei pracownicy wydziałów Komendantury byli odpowiedzialni za funkcjonowanie obozu i mieli zasadniczy wpływ na życie osadzonych w nim ludzi. Ponadto mieli ciągły i bezpośredni kontakt z więźniami.

<sup>18</sup> Więcej na temat Sonderkommando m.in.: G. Greif, *Plakaliśmy bez łez*, Warszawa-Oświęcim 2001.

tych „wybranych” jednak informacji na temat wsypywania przez niego cyklonu czy nadzorowania Sonderkommando nie ma.

Komendant obozu, o którym wspomina Mengele w słowach przypisanych mu przez autora, to Rudolf Höß. O ile w momencie przybycia doktora jest to zgodne z faktami, to już podczas dalszego pobytu w obozie w Auschwitz byłoby to raczej niemożliwe. SS-Obersturmbannführer Höß był pierwszym komendantem obozu od maja 1940 r. W listopadzie 1943 r. został przeniesiony do SS-WVHA, gdzie objął stanowisko kierownika wydziału D I, wymieniając się niejako stanowiskami z Arthurem Liebeheschelem, który funkcję komendanta obozu pełnił do maja 1944 r.<sup>19</sup> W październiku 1943 r., w wyniku zarządzenia kierownika SS-WVHA Oswalda Pohla, kompleks obozowy Auschwitz został podzielony w następujący sposób: Auschwitz, Auschwitz II-Birkenau oraz Auschwitz III-Monowitz, któremu podporządkowane zostały wszystkie podobozy<sup>20</sup>. Ostatnim komendantem KL Auschwitz był, od maja 1944 r. do stycznia 1945 r., SS-Sturmbannführer Richard Baer. W związku z tym, jest niemożliwe, aby późną jesienią 1944 r., przed likwidacją obozu, Josef Mengele rozmawiał z Rudolfem Hössem (s. 241).

Nie sposób wymienić wszystkich drobniejszych błędów i nieścisłości, których autor dopuścił się w swojej powieści. Warto jednak zaznaczyć, że Max Czornyj ma słabe pojęcie na temat warunków panujących w szpitalach więziarskich w obozie. Z jednej strony podkreśla brak jakiegokolwiek wyposażenia czy opieki nad chorymi, z drugiej umieszcza w menu pacjentów rewiru owsiankę z chlebem dla więźniów cierpiących na biegunkę (s. 145). W teorii istniały diety dla poszczególnych grup chorych, jednak w praktyce więźniowie w szpitalach otrzymywali jeszcze skromniejsze i mniej wartościowe pożywienie niż zdrowi. Ponadto, jak wspomina wielu ocalałych, najskuteczniejszym „lekiem” na obozowy *durchfall* była głódówka w połączeniu z suszonym chlebem. Można się przy tym zgodzić, że bliźnięta i więźniowie, na których Mengele przeprowadzał eksperymenty, dostawali lepsze wyżywienie niż pozostali. W wypadku dzieci było to nawet mleko i słodycze. Hauptsturmführer, przynajmniej na początku służby w kacecie, starał się poprawić warunki życia

<sup>19</sup> W maju 1944 r. Höß, z ramienia SS-WVHA, nadzorował akcję likwidacji Żydów z Węgier i był obecny w obozie.

<sup>20</sup> Komendantami Birkenau byli od listopada 1943 do listopada 1944 r.: SS-Sturmbannführer Friedrich Hartjenstein, a następnie SS-Hauptsturmführer Josef Kramer. Komendantem Auschwitz III był SS-Hauptsturmführer Heinrich Schwarz.

w obozie cygańskim. Szybko jednak oswoił się z codziennością obozu i wyzbył tych „nazbyt” humanitarnych odruchów<sup>21</sup>.

W kwestii obozu cygańskiego autor stawia ciekawą tezę, jakoby Josef Mengele nie chciał jego likwidacji, ponieważ zabierano mu cenny materiał do badań. Przemysleniom lekarza na ten temat oraz jego interwencji u komendanta poświęca cały rozdział powieści (s. 160–164). W rzeczywistości to właśnie „Anioł Śmierci” był jednym z pomysłodawców wymordowania rodzin romskich z odcinka BIIe. W nocy z 31 lipca na 1 sierpnia 1944 r. do komór gazowych w Birkenau wysłano ponad 3000 ludzi. Tych, którzy zdołali się ukryć przed masowym mordem, zastrzelono następnego dnia w krematoriach. Wysłanie na śmierć kilku tysięcy Romów Mengele podsumował jednym zdaniem: „Szkoda romantyzmu cygańskiego obozu”<sup>22</sup>.

Ostatnie strony książki poświęcone są losom Josefa Mengelego po wojnie. Jest to opis bardzo skrótowy i w porównaniu z wcześniejszą treścią wydaje się jeszcze mniej dopracowany, jak gdyby autor napisał już to, co najbardziej go interesowało, a resztę dodawał niejako z obowiązku. W tych fragmentach również nie ustrzegł się błędów – chociażby opisuje fakt przebywania doktora z Auschwitz w obozie jenieckim pod fałszywym nazwiskiem. W rzeczywistości w amerykańskiej niewoli Mengele podał swoją prawdziwą tożsamość, zmieniając jedynie przynależność z Waffen-SS na Wehrmacht. Został zwolniony bez konsekwencji, ponieważ tuż po zakończeniu wojny listy z nazwiskami zbrodniarzy wojennych nie dotarły jeszcze do wszystkich amerykańskich jednostek.

Mimo wagi tematu, z którym próbuje mierzyć się Max Czornyj, jego książka jest w pewnym sensie infantylna. Stara się zrobić z Josefa Mengelego przerażającą postać, fanatycznego nazistę (którym bez wątpienia był) i pseudonaukowca, ale wychodzi mu to nader nieudolnie. Przemyslenia bohatera są płytkie i, jak na doktora filozofii, mocno powierzchowne. Postać Mengelego wypada przez to niewiarygodnie – jak stereotypowego nazisty z mało ambitnych produkcji filmowych czy powieści. Zamiast mrocznej postaci otrzymujemy karykaturę, która jest przerażająca nie dlatego, że

<sup>21</sup> Por. Zeznanie Josefa Köhlera z 10 XI 1959 r., Archiwum Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau, Strafsache gegen Mulka u. a., 4Ks, 2/63, Bd. XVII, s. 2760; Zeznanie Heinricha Schencka z 18 VIII 1960 r., („Uważałem go [Mengelego – A.K.], i do dziś uważam za dobrego człowieka”), *ibidem*, Bd. IXXXVII, s. 6425.

<sup>22</sup> Cyt. za: E. Klee, *op. cit.*, s. 448.

popelnia przerażające czyny, ale dlatego, że jest tak źle „napisana”. Autor nie potrafił stworzyć skomplikowanej postaci, która może jednocześnie budzić wstręt i fascynację, a tym samym zmusić czytelnika do refleksji nad samym sobą. Mengelemu Czornyja bardzo daleko chociażby do Maximiliana Aue – postaci wykreowanej przez Jonathana Littella w *Łaskawych*<sup>23</sup>. To autobiografia fikcyjnego esesmana należącego do Służby Bezpieczeństwa Rzeszy (SD), który bierze udział w kluczowych momentach związanych z Zagładą Żydów. W przeciwieństwie do „Anioła Śmierci” polskiego pisarza jest to postać obdarzona ponadprzeciętną inteligencją, odnosząca się krytycznie do wydarzeń, w których uczestniczy, jednocześnie przerażająca i cyniczna. O ile Littell musiał stworzyć swoją postać od podstaw, o tyle Czornyj mógł skorzystać z dzienników Josefa Mengele, które ten prowadził od wczesnej młodości. Chociaż wspomnienia z czasów wojny nie zachowały się (albo w ogóle nie powstały), to retrospekcje te dają dużo informacji o charakterze i sposobie myślenia esesmańskiego lekarza.

Kolejnym słabym punktem powieści Czornyja są niby-naukowe dyskusje między Mengele a innymi lekarzami, którzy pojawiają się na stronach powieści. Tu, przynajmniej w formie przytoczonej przez autora, możemy mówić o rozmowach z pogranicza pseudonauki. Przy pisaniu powieści historycznej, w której porusza się zagadnienia naukowe, warto zapoznać się ze stanem wiedzy na interesujące nas tematy dostępnym w epoce, którą zamierzamy przedstawić. To, co w latach czterdziestych ubiegłego wieku było uważane za warte przebadania (na przykład zasady dziedziczenia ułomności), obecnie jest wiedzą powszechną, a podejście do problemów poprzednich pokoleń może wydawać się śmieszne lub wręcz niewiarygodne. Nie jest to jednak powód do uznawania takich badań za pseudonaukę. Podobnie należy odnieść się do eksperymentów na ludziach – to, że były niemoralne nie jest tożsame z tym, iż nie mogły one mieć realnego wpływu na rozwój nauki<sup>24</sup>.

Samo doświadczenie czytania *Anioła Śmierci z Auschwitz* nie jest przyjemne. Ponownie – nie ze względu na treść, ale na formę książki. Powieść czyta się szybko bynajmniej nie dlatego, że jest tak wciągająca. Jest to spowodowane budową zdań, które są bardzo krótkie,

<sup>23</sup> J. Littell, *Łaskawe*, Kraków 2008.

<sup>24</sup> Na przykład badania prowadzone w Dachau nad wytrzymałością ludzkiego organizmu na ciśnienie i wysokość zostały wykorzystane przez Amerykanów w podboju kosmosu.

proste i często koślawe. Akcja jest mocno chaotyczna, a chronologia niektórych fragmentów wydaje się zaburzona. Zwłaszcza opisy ostatnich tygodni pobytu Josefa Mengelego w Auschwitz wyglądają na pisane „na szybko” i z zamiarem „poupychania” jak największej liczby postaci, które doktor spotkał w obozie. Właściwie w ostatniej chwili pojawia się Miklós Nyiszli – węgierski Żyd, antropolog, który od później wiosny 1944 r. przeprowadzał dla Mengelego sekcje zwłok<sup>25</sup>. W powieści przewija się również postać malarki-akwarelistki Dinah Gottliebovej-Babbitt, zatrudnionej do portretowania Romów – obiektów badawczych doktora<sup>26</sup>. Oprócz więźniów Czornyj wprowadza do swojego świata przedstawionego także historyczne postaci lekarzy, którzy służyli w Auschwitz oraz prowadzili tam badania (profesor Carl Clauberg, dr Horst Schumann, dr Friedrich Entress).

Podsumowując, książka Maxa Czornyja *Mengele. Anioł Śmierci z Auschwitz* jest bardzo przeciętną, żeby nie napisać słabą lekturą. Autor, chociaż kilkakrotnie oznajmia, że wydarzenia w książce mają potwierdzenie w dokumentach, nie zna tematu, o którym pisze. Jak wspomniano wyżej, od twórcy powieści historycznych nie wymaga się ścisłego trzymania się faktów. Istnieje jednak ogromna przepaść między uzupełnianiem czy ubarwianiem historii a całkowitym ignorowaniem bądź naciąganiem prawdy historycznej. Autor prawdopodobnie nie przeprowadził żadnych badań wykraczających poza podstawową biografię Josefa Mengelego. Realia obozów koncentracyjnych czy terminologia z nimi związana są mu całkowicie obce. Sprawia to, że mający jakiegokolwiek pojęcie o tym zagadnieniu czytelnik będzie w stanie wytknąć autorowi oczywiste błędy. Mimo braków w wiedzy Czornyj kreuje się na znawcę tematu i specjalistę od Mengelego, czym, według mnie, narusza zaufanie, jakim odbiorca dzieła darzy jego twórcę. Osoba sięgająca po *Anioła Śmierci*, chociaż ta lektura nie stanowi żadnego wyzwania intelektualnego, ma prawo oczekiwać przyzwoitej merytorycznie treści, za którą zapłaciła. Zderzenie deklaracji autora co do autentyczności opisywanych wydarzeń rzeczywistością zawartością książki stanowi, przynajmniej dla mnie, konkretny dysonans poznawczy.

<sup>25</sup> Więcej na temat kontaktów Nyiszli’ego z Mengele: M. Nyiszli, *Byłem asystentem doktora Mengele*, Oświęcim 2017.

<sup>26</sup> Mengele nie uznawał kolorowych zdjęć – uważał je za zbyt mało szczegółowe i nieoddające rzeczywistych kolorów. O Dinah Babbitt por. L. Ostalowska, *Farby wodne*, Wołowiec 2011.

Czy autorowi udało się osiągnąć cel i przybliżyć czytelnikom postać Josefa Mengelego? Zdecydowanie nie. Na pewno udało mu się dołączyć do grupy osób budujących mit Anioła Śmierci i podsycających niezdrową fascynację jego osobą. Kreowanie esesmańskiego lekarza na personifikację Zła i szaleńca rozpoczęło się już w latach sześćdziesiątych ubiegłego wieku. Wiązało się to z faktem, że do swojej śmierci w roku 1979 pozostawał nieuchwytny, a tym samym nigdy nie został osadzony. Legendy o ukrywającym się w Amazonii, w towarzystwie ochroniarzy i agresywnych psów, Mengele zaczął rozpowszechniać słynny łowca nazistów Szymon Wiesenthal. Kierował się on jednak zasadą „cel uświęca środki” – chciał za wszelką cenę doprowadzić do aresztowania i procesu byłego esesmana w świecie, który miał coraz mniejszą ochotę na dochodzenie sprawiedliwości po zakończeniu II wojny światowej.

Jednak głównym zarzutem, jaki należy postawić książce Maxa Czornyja jest jej zbędna sensacyjność. Historia, którą swoją pracą w Auschwitz tworzył Josef Mengele, jest sama w sobie niewyobrażalna i dla wielu ludzi szokująca. Przestępstwa, których dopuścił się, nie muszą być ubarwiane czy przedstawiane w jeszcze bardziej makabryczny sposób, bo z punktu widzenia współczesnego czytelnika po prostu takie właśnie są. Wysłanie na śmierć przez zagazowanie kilku tysięcy ludzi jest zbrodnią samą w sobie – nie trzeba wymyślać historii o zszywaniu dzieci czy wrywaniu serca. Dlatego literatura tego typu jest niebezpieczna z kilku powodów. Po pierwsze, poszukiwanie sensacji w sytuacji, w której należy szukać rozsądku, zrozumienia i refleksji, jest niemoralne. Tragedia ludzi, którzy doświadczyli obozów koncentracyjnych i zagłady, nie powinna być wykorzystywana do łatwego zarobku. Niestety, w dobie wszechobecnych podcastów kryminalnych i seriali o seryjnych mordercach Josef Mengele (czy inni nazistowscy zbrodniarze) stają się tylko kolejną ciekawostką, o której można posłuchać w podcaście w długie zimowe wieczory i bezrefleksyjnie przejść do kolejnego odcinka.

Po drugie, takie opowiadanie historii trywializuje zbrodnie i wywiera skutek odwrotny od zamierzonego. Zbrodniarz przestaje być człowiekiem, a staje się potworem bądź szaleńcem, od którego bardzo łatwo się zdystansować. W rzeczywistości większość pełniących służbę w Auschwitz esesmanów była przeciętnymi mężczyznami, bez jakichkolwiek wyroków<sup>27</sup>. Gdyby nie wojna, Josef Mengele

<sup>27</sup> Por. Zbiór teczek personalnych esesmanów z Archiwum Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau.

prawdopodobnie nigdy nie zabiłby nikogo, ani nie miał możliwości przeprowadzenia większości eksperymentów, które umożliwiła mu służba w obozie koncentracyjnym. Być może zostałby wybitnym (albo całkiem przeciętnym) genetykiem i o swoich badaniach informował w pismach naukowych, mających ograniczone grono odbiorców? Takie książki, jak ta oferowana nam przez Maksa Czornyja, utrudniają pracę historykom, socjologom czy antropologom i sprawiają, że przeciętny człowiek nie ma możliwości poznania i pogodzenia się ze swoją naturą, a co za tym idzie wyciągnięcia lekcji z historii i nie dopuszczenia do jej powtórzenia się.

Zdecydowanie nie polecam książki *Mengele. Anioł Śmierci z Auschwitz*, ponieważ jest to w zasadzie pozycja dla nikogo. Osoby nie znające tematu nie pozyskają z niej żadnych wartościowych informacji, natomiast ci, którzy mają już w tej dziedzinie wiedzę, poczują jedynie frustrację. Jedyne, czego możemy dowiedzieć się z tej książki, to jak daleko autor może się posunąć, aby zarobić pieniądze. Nawet kosztem przeżyć i pamięci straszliwie skrzywdzonych ludzi.

## Bibliografia

### ŹRÓDŁA ARCHIWALNE

Archiwum Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau

Zbiór teczek personalnych esesmanów

Zeznanie Josefa Köhlera z 10 XI 1959 r., Strafsache gegen Mulka u. a., 4Ks, 2/63, Bd. XVII, s. 2760

Zeznanie Heinricha Schencka z 18 VIII 1960 r., Strafsache gegen Mulka u. a., 4Ks, 2/63, Bd. XXXVII, s. 6425

### OPRACOWANIA

Boyne J., *Chłopiec w pasiastej piżamie*, Kraków 2007.

Czornyj M., *Bestia z Buchenwaldu*, Kraków 2022.

Czornyj M., *Mengele. Anioł Śmierci z Auschwitz*, Poznań 2022.

Greif G., *Plakaliśmy bez łez*, Warszawa-Oświęcim 2001.

*The Human Centipede: First Sequence*, 2009, reż. Tom Six.

Klee E., *Auschwitz, medycyna III Rzeszy i jej ofiary*, Kraków 2014.

Kubica H., *Dr Mengele i jego zbrodnie w obozie koncentracyjnym Oświęcim-Brzezinka*, „Zeszyty Oświęcimskie” 1993, t. XX, s. 351–352.

Littell J., *Laskawe*, Kraków 2008.

Macht Ch., *Spowiedź doktora Mengele*, Warszawa 2020.

Morris H., *Tatuażysta z Auschwitz*, Warszawa 2018.

Nani M., *Anatomia doktora Mengele*, Kraków 2021.

Nyiszli M., *Byłem asystentem doktora Mengele*, Oświęcim 2017.

Ostałowska L., *Farby wodne*, Wołowiec 2011.

Posner G.L., Ware J., *Mengele. Polowanie na Anioła Śmierci*, Kraków 2019.

Vasquez-Figueroa A., *Piękna bestia. Opowieść seksualnej niewolnicy jędzy z Bel-sen*, Warszawa 2014.

Wesołowska D., *Słowa z piekła rodem*, Kraków 1996.

#### NETOGRAFIA

<https://www.mrocznastrona.pl/Autor/108> (dostęp: 9 II 2023).

---

#### NOTKA O AUTORCE

**Dr Agnieszka Kita** – adiunkt w Archiwum Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu, zastępczyni kierownika Archiwum.

**Zainteresowania naukowe:** historia II wojny światowej, interdyscyplinarne badania historii i funkcjonowania obozów koncentracyjnych i zagłady, badania nad sprawcami ludobójstwa w czasie II wojny światowej, losy nazistów po II wojnie światowej, junty wojskowe w Ameryce Łacińskiej, edytorstwo źródeł.



agnieszka.kita@auschwitz.org